

Zarys dziejów Piły w latach 1945-2000. Praca zbiorowa pod redakcją Marka Fijałkowskiego. Piła 2013. ss.284

U progu obchodów 500. lecia potwierdzenia praw miejskich Piły ukazała się imponująca szata edytorską monografia Piły. Praca ta będąca dziełem miejscowych historyków i „pasjonatów” dziejów tego miasta jest, jak zaznacza skromnie w słowie wstępnym M. Fijałkowski „próbą zmierzenia się z problemami dziejów powojennej Piły”. Próba, która powinna zostać potraktowana przez czytelników, jako wstępna prezentacja jej dziejów, gdyż każdy z rozdziałów pracy zasługuje w przeświadczeniu ich autorów na osobną publikację książkową. Zgodzić się można w pełni z tym, że dzieło to należy potraktować jako próbę. Wypadałoby jednak zauważyć, co M. Fijałkowski był łaskaw przemilczeć, że nie jest to pierwsza próba. W 2008 r. staraniem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Staszica w Pile ukazała się licząca 292 stron praca „Piła po 1945 r. Odbudowa, rozwój, życie publiczne, społeczeństwo”.

Od przyszłych publikacji, niezależnie od ich formy, należałoby oczekiwać przede wszystkim podjęcia zagadnień, które na łamach omawianej pracy potraktowane zostały zdawkowo, bądź zupełnie przemilczane. Poza przedmiotem rozważań podjętych przez „Zarys” znalazły się bowiem: kształtowanie się granic administracyjnych Piły ze szczególnym uwzględnieniem zmian, jakie dokonały się po ustanowieniu z dniem 1 maja 1948 r. Piły miastem wydzielonym, struktura obszaru miasta, struktura mieszkańców Piły według płci, zatrudnienia i wieku, węzeł Polskich Kolei Państwowych, organy bezpieczeństwa i porządku publicznego i wymiaru sprawiedliwości, stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście, niektóre szkoły średnie (np. szkoła dekoratorska), podoficerska szkoła milicyjna, nastroje społeczne, masowe organizacje społeczne i młodzieżowe, gastronomia, usługi pocztowo-telekomunikacyjne, gospodarka rolna na terenie miasta, zakres udziału mieszkańców miasta w praktykach religijnych, preferencje polityczne mieszkańców miasta objawiane podczas wyborów prezydenckich oraz do sejmu i senatu od 1989 r. Marginalnie zostały potraktowane: NSZZ „Solidarność”, którego działalność omówiono tylko w „Polamie”, gospodarka wodno-kanalizacyjna, towarzystwa społeczno-kulturalne oraz baza materialna kultury. Zaledwie krótką wzmiankę można znaleźć w „Zarysie” na temat Związku Harcerstwa Polskiego.

Represyjny sposób sprawowania władzy charakterystyczny dla Polski Ludowej został na łamach „Zarysu” zilustrowany tylko w odniesieniu do kościoła katolickiego i rzeczonyj

organizacji zakładowej „Solidarności” w Polamie. Kilka skądinąd trafnych zdań poświęcono politycznej roli, jaką w mieście zwłaszcza w odniesieniu do organów administracji państwowej odgrywała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, ale poza tym jej działalność, struktura czy stan liczbowy zostały zupełnie zignorowane. Podobnie zostały potraktowane Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna a także NSZZ „Solidarność”. Czyżby miała stąd płynąć sugestia, że działalność tych partii oraz NSZZ „Solidarność” przejawiała się tylko na poziomie ich kadry kierowniczej. Na zaledwie kilka słów i to tylko w odniesieniu do lat 40. Zasłużyły w „Zarysie” Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. Na zdecydowanie szersze potraktowanie zasługiwała polityczna rola komendantury stacjonującego w Pile do 1947 r. radzieckiego garnizonu wojskowego. Dylemat poznawczy coś o wszystkim, czy wszystko o czymś wydawcy i autorzy „Zarysu” zdecydowanie rozstrzygnęli na rzecz tej drugiej opcji.

Poza wynikającymi z poczynionych wyżej uwag uzupełnieniami w przyszłych publikacjach powinno znaleźć się ponadto miejsce na osobne ujęcie pozwalające zaprezentowanie cech wyróżniających Piłę wśród podobnej wielkości miast w Wielkopolsce. Zaznaczały się one ze szczególną mocą w pierwszych trzech dekadach dziejów miasta w Polsce Ludowej. Omawiana publikacja jest takiej relatywizującej metody pozwalającej podnieść w niezwykle istotny sposób jej poznawczą rangę pozbawiona. „Zarys” pomija wydarzenia i zjawiska stanowiące o niepowtarzalnym zarówno w sensie społecznym jak i materialnym wizerunku miasta. Do wyjątków należy wypadek nad Gwdą, gdzie w następstwie manipulowania wydobytymi z dna rzeki minami tragiczną śmierć poniosło w dniu 1 września 1958 r. 11 dzieci, a dalszych kilkanaście zostało rannych. Tyle tylko, że informacja o tym wypadku nie mającym precedensu nie tylko w miastach Wielkopolski, została odnotowana jednym suchym zdaniem w podrozdziale na temat szkolnictwa podstawowego. Taki kontekst nie pozwala uświadomić czytelnikowi wpływu jakie to wydarzenie wywarło na atmosferę w mieście.

Piła niemal pod każdym względem zaznaczała swą godną wyrazistego zaznaczenia specyfikę. W dotkliwy sposób jej przejawów doświadczyła już od pierwszych dni po wyzwoleniu miasta spod niemieckiej okupacji. Zniszczenia, jakim uległa były w dużym stopniu efektem świadomych działań żołnierzy radzieckich już po zdobyciu Piły - pierwszego miasta niemieckiego na drodze do Berlina na tym odcinku frontu. Stosowana przez nich przemoc i kradzieże na szkodę ludności cywilnej mogły uchodzić tu ze szczególną bezkarnością. Przez pierwszych kilkanaście miesięcy po wyzwoleniu Piły poczynania tego rodzaju nie były obce

też polskim milicjantom i funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Między polskimi formacjami mundurowymi, a stacjonującymi i przetaczającymi się przez Piłę żołnierzami Armii Czerwonej dochodziło nieraz do sytuacji konfliktowych, co dodatkowo pogłębiało panujący w mieście stan napięcia.

Spośród innych miast Wielkopolski stosunki polityczne w Pile w pierwszych latach po wyzwoleniu wyróżniała wyjątkowo silna pozycja Polskiej Partii Socjalistycznej, dla której oparciem zgodnie z tradycją tej partii byli odgrywający od początku bardzo dużą rolę w życiu miasta kolejarze. W parze z żołnierzami stacjonujących w Pile jednostek wojskowych, szkoły oficerskiej, szkoły milicyjnej kolejarze dopełniali obrazu Piły, która jawiła się najbardziej umundurowanym miastem w Wielkopolsce.

Dokonująca się normalizacja życia w mieście nie redukowała braku poczucia stabilizacji wpływającego z przeświadczenia o tymczasowości rozwiązań terytorialnych, w następstwie których Piła znalazła się w granicach państwa polskiego. Nie pomógł w jego przewyciężaniu przytłaczający psychicznie obraz utrzymujących się do końca lat 60. w mieście ruin (co ciekawe słowo to nie pojawia się ani razu w „Zarysie”) i czyhających w różnych miejscach niewybuchów, czego najbardziej tragicznym świadectwem był wypadek nad Gwdą. Na tym tle utrzymywała się w Pile atmosfera społeczna obca mieszkańcom innych miast w Wielkopolsce. Rzutowała ona między innymi na bardzo ograniczony rozwój budownictwa indywidualnego. Do 1957 r. nie wzniesiono w Pile ani jednego prywatnego domu mieszkalnego. Obserwowana w ciągu wielu lat po zakończeniu wojny przez mieszkańców Piły wywózka z tego miasta pochodzących z rozbiórek milionów sztuk cegieł i setek tysięcy ton złomu nie skłaniała do jakichkolwiek prywatnych inwestycji. Sytuacja zmieniała się pod tym względem bardzo powoli. Nie bez znaczenia był poza tym fakt ponadprzeciętnego udziału wśród mieszkańców Piły ludzi młodych nie dysponujących wystarczającymi środkami finansowymi, by nawet przy korzystnych długoterminowych kredytach podjąć decyzję budowy domu.

Warunki bytowania mieszkańców Piły utrzymywały się przez pierwsze powojenne 30. lecie na relatywnie niskim poziomie. Przed wszystkim dotyczyło to warunków mieszkaniowych. Ulegały one zdecydowanie mniej dynamicznej poprawie, niż działo się to w pozostałych miastach wydzielonych województwa poznańskiego. Jeśli w 1960 r. Piła legitymowała się wśród nich najniższym wskaźnikiem zagęszczenia na 1 izbę (1,46), to w 1970 r. wszystkie miasta wydzielone poza Kaliszem osiągnęły niższe, niż Piła wskaźniki

zagęszczenia na 1 izbę.¹ Na 1 mieszkańca Piły przypadała niewielka relatywnie powierzchnia użytkowa mieszkania. W końcu 1970 r. wynosiła ona 11,8 m kw. Był to najgorszy tego rodzaju wskaźnik wśród miast wydzielonych województwa poznańskiego. Także przeciętne zużycie energii elektrycznej w Pile utrzymywało się do połowy lat 70. na najniższym poziomie spośród miast wydzielonych w województwie poznańskim. Podobnie oświetlenie uliczne w Pile kształtowało się poniżej tego rodzaju wskaźników i zarazem ustalonych norm.

Spośród miast wydzielonych w Wielkopolsce Piła odznaczała się niezwykle dynamicznymi zmianami, jakie dokonywały się w zakresie ochrony zdrowia. W 1955 r. współczynnik zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych wyniósł w Pile 106 zgonów przy przeciętnym dla województwa poznańskiego wynoszącym 75 zgonów.² W 1958 r. ze wskaźnikami 20 łóżek przypadających na 1 lekarza i 6 łózkami przypadającymi na 1 pielęgniarkę pilski szpital plasował się na ostatnim miejscu w tej kategorii jednostek administracyjnych.³ Tymczasem na początku lat 70. wskaźniki lekarzy, dentystów i pielęgniarek na 10 tys. mieszkańców Piły okazały się najwyższe wśród miast wydzielonych województwa poznańskiego. Niezwykle istotne było osiągnięcie przez Piłę w 1973 r. najniższego wśród miast wydzielonych województwa poznańskiego wskaźnika umieralności niemowląt na 1000 urodzeń żywych.⁴

Specyfika Piły zaznaczała się ponadto niewielkim udziałem kobiet wśród ogółu zatrudnionych. Na tle miast wydzielonych województwa poznańskiego Piła wyróżniała się najmniejszym udziałem użytków rolnych i największym udziałem lasów w ogólnej powierzchni miasta.

Po ustanowieniu w połowie 1975 r. województwa pilskiego starano się nadanie nowych funkcji administracyjnych Piły uzasadnić racjami historycznymi i geograficznymi. Inspiratorami tych pozbawionych na ogół racjonalnych argumentów poczynań były osoby sprawujące najwyższe urzędy w województwie. W parze z tym szło zachowanie niemałej części

¹ Wynosił on wówczas dla Piły i Kalisza 1,38. Ludność, zasoby mieszkaniowe, indywidualne gospodarstwa rolne, woj. poznańskie i m. Poznań. Narodowy Spis Powszechny, wyniki wstępne. Luty 1971. GUS, Biuro Spisów.

² Teresa Mendat, Zagadnienia demograficzne miasta Piły w latach 1945-1963. W: Rocznik Nadnotecki 1966/1, s. 154

³ Rocznik statystyczny województwa poznańskiego 1959. Wojewódzki Urząd Statystyczny. Poznań 1959

⁴ Wynosił on 14,9, podczas gdy w Kaliszu był ponad dwukrotnie wyższy (31,1). Rocznik statystyczny województwa poznańskiego 1974. Wojewódzki Urząd Statystyczny. Poznań 1974

pilskich prominentów w stylu udzielnych książąt. Ich obyczaje, jak żadnych innych w tym okresie, przeszły do historii literatury inspirując twórczość Tadeusza Siejaka. Do historii politycznej kraju pełnych politycznych napięć lat 1980-1981 przeszły natomiast wyjątkowo agresywne poczynania pilskiej „Solidarności”. Jak się miało okazać były one na niespotykaną w innych regionach skalę prowokowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Dopiero ostatnia dekada XX wieku nie pozwala traktować różnorodnych aspektów dziejów Piły w kategoriach ewenementu.

„Zarys” jest niezwykle ubogi w elementy analizy krytycznej nie dając równocześnie sposobności ukazania prezentowanych zjawisk w ujęciu dynamicznym. Trudno byłoby tego dokonać bez umiejętnego operowania danymi statystycznymi i ich analizy. Większość rozdziałów „Zarysu”, gdzie byłyby one niezbędne jest ich zupełnie pozbawiona. Jeśli już dane statystyczne w postaci odpowiednich tabel się pojawiają, to z wyjątkiem zestawienia ilustrującego liczbę mieszkańców Piły mają one fragmentaryczny charakter. Z uwagi na istotę zjawiska trudno byłoby mieć z tego widzenia pretensje do bardzo interesujących zestawień ilustrujących pochodzenie regionalne osadników i repatriantów przybywających do Piły. Jednak nie może znajdować usprawiedliwienia kadłubowy charakter tabel statystycznych w odniesieniu do gospodarki komunalnej obejmujących tylko okres po 1975 r., oraz tabeli ilustrującej warunki mieszkaniowe w Pile urywającej się na 1988 r. Autorzy poszczególnych części pracy z wyjątkiem rozdziałów na temat życia religijnego i w pewnym stopniu także szkolnictwa i władz w Pile, preferują beznamiętny, pozbawiony szerszej krytycznej refleksji kronikarski sposób narracji. W przypadku rozdziałów na temat planowania i rozwoju urbanistycznego miasta oraz kultury taki sposób narracji w połączeniu z brakiem wewnętrznego podziału rzeczowego czyni je ponadto wyjątkowo mało przejrzystymi i tym samym męczącymi w lekturze. Dolegliwość ta występuje także w przypadku podrozdziału na temat władz miejskich i powiatowych w Pile w latach 1945-1950. Funkcje administracyjne tego miasta w tym okresie były szczególnie zagmatwane. Tym bardziej uzasadnione byłoby ich rozsąpanie poprzez organizację wykładu według uwzględniającego w pierwszym rzędzie kryterium zakresu kompetencji poszczególnych organów władzy.

Istotnymi elementami analizy krytycznej należałoby wzbogacić niemal każdy rozdział „Zarysu”. W rozdziale na temat przemian demograficznych wypadałoby dodać, że Niemcy padali ofiarami rabunków dokonywanych nie tylko przez sprawujących nadzór nad repatriacją

żołnierzy radzieckich, ale też urzędników pilskich.⁵ Różnego rodzaju dolegliwości o których milczy „Zarys” doznawali też autochtoni. Zdarzały się wypadki typowania przez urzędników pilskich do wyjazdów autochtonów zajmujących dobrze wyposażone mieszkania po to, by je potem uczynić przedmiotem nielegalnych operacji finansowych.⁶ Mimo że stosunek władz do autochtonów zmierzał powoli w kierunku życzliwej neutralności, wśród przesiedleńców i repatriantów ze wschodu wciąż utrzymywało się przekonanie, że są to bez wyjątku spolonizowani Niemcy. Wśród społeczeństwa Piły nie prowadzono żadnej akcji uświadamiającej o rzeczywistym rodowodzie tej ludności, jej przynależności do Związku Polaków w Niemczech i roli, jaką ta organizacja odgrywała w kultywowaniu polskich tradycji patriotycznych w Niemczech. W klimacie politycznym epoki stalinowskiej autochtoni mieli ograniczone możliwości awansu społecznego i zawodowego, co pociągało za sobą ich pauperyzację. Na tym tle autochtoni wykorzystywali wszelkie sposobności, by w poszukiwaniu szans życiowych w nowym środowisku wyjeżdżać z Piły. Zjawisko to dotyczyło także ludności autochtonicznej z uwzględnieniem osób urodzonych już po 1939 r.⁷

W rozdziale dotyczącym życia gospodarczego nie znajdziemy wzmianki na temat negatywnego wkładu, jaki w ochronę środowiska wносиły pilskie zakłady przemysłowe. W niewielkim stopniu rekompensują to odpowiednie uwagi pomieszczone w rozdziale poświęconym ochronie zdrowia. Należałoby w tym miejscu dodać, że brudnej wodzie w Gwdzie nie ustępowało miejskie powietrze. Rozwojowi zakładów przemysłowych nie towarzyszyła dbałość o ochronę środowiska także w tym aspekcie. Ewidentnym tego przykładem była rozbudowa w centrum miasta masarni Wielkopolskiej Spółdzielni Spożywców i Zakładów Mięsnych. Na początku lat 70. na położonych w centrum miasta ulicach Okrzei, Sikorskiego, Kościuszki i Kolejowej notowano czterokrotne przekroczenie norm zanieczyszczenia norm powietrza. Próżno by szukać w tymże rozdziale informacji na temat niedomagań handlu i rzemiosła. Przez wiele lat nie zaspakajały one potrzeb mieszkańców miasta. Wskaźniki liczby mieszkańców na jeden zakład rzemieślniczy oraz liczby mieszkańców na jednego zatrudnionego były w przypadku Piły zdecydowanie gorsze, niż w pozostałych

⁵ Tomasz Wytrążek, Ludność niemiecka w Pile w latach 1945-1947, Kronika Wielkopolski Rok 2009 Nr 2, s. 37

⁶ APP, Komitet Miejski PZPR w Pile, sygn. 9, Protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Pile 5 IV 1956 r., Sprawozdanie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pile o pomocy materialnej i pracy politycznej wśród ludności autochtonicznej miasta Piły

⁷ W końcu 1955 r. Piłę zamieszkiwało 523 autochtonów w tym 78 osób poniżej 16 lat. APP, Komitet Miejski PZPR w Pile, sygn. 38, Załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Pile 1 XII 1955 r. Informacja z zakresu ludności rodzimej

miastach wydzielonych województwa poznańskiego.⁸ Szczególnie deficytowe były usługi motoryzacyjne, radiowo-telewizyjne, remontowo-budowlane oraz w zakresie napraw sprzętu gospodarstwa domowego. W najgorszej sytuacji znajdowały się peryferyjne dzielnice miasta, gdzie nie prowadziło się budownictwa mieszkaniowego i brakowało pomieszczeń umożliwiających zakładanie nowych sklepów.

Szczególnie rażący w konfrontacji z rzeczywistością jest pozbawiony wielu istotnych elementów analizy krytycznej rozdział poświęcony ochronie zdrowia. Przez pierwszych 20 lat po wojnie warunki w jakich funkcjonowały placówki służby zdrowia w Pile były wyjątkowo złe. Szpital pilski był w dodatku bardzo źle zarządzany, co stało się przedmiotem nagłośnionej na początku lat 60. na całą Polskę tzw. afery pilskiej. W Pile przez wiele lat brakowało przyjmujących stale na miejscu lekarzy specjalistów. Zwiększenie w 1955 r. liczby łóżek w szpitalu do 370 i liczby oddziałów do 7 pogłębiło niedostatki wyposażenia tej placówki w najprostszy nawet sprzęt.⁹ Wysoce krytyczny był przy tym sposób sprawowania opieki nad chorymi. W kategoriach największego osiągnięcia tej placówki w pierwszej połowie lat 50. przedstawiano zerwanie z praktyką lokowania w jednej sali kobiet chorych wenerycznie z kobietami w ciąży. Z uwagi na brak sprzętu laboratoria analityczne placówek otwartych bardzo często nie mogły pobierać krwi, co uniemożliwiało w takich przypadkach podejmowanie dalszych badań. Dla lekarzy brakowało wystarczającej liczby gabinetów. Przy małej obsadzie kadrowej ambulatoria przemysłowej służby zdrowia nie prowadziły praktycznie działalności profilaktycznej w postaci kompleksowych ocen stanu zdrowotności załóg czy metrykacji stanowisk szkodliwych dla zdrowia. Sporadycznie dokonywano analiz absencji chorobowej. Wskazanie na te ostatnie okoliczności wyjaśniałoby w dużym stopniu przyczyny ponadprzeciętnych wskaźników występowania chorób zawodowych w Pile, o których autor rozdziału co prawda informuje, ale nie próbuje wskazać na przyczyny tego zjawiska.

Katalog niedomagań pilskiego szkolnictwa należałoby uzupełnić informacją o utrzymującym się wiele lat niskim poziomem wykształcenia kadry nauczycielskiej. W końcu 1963 r. na ogólną liczbę 418 nauczycieli pilskich szkół zaledwie 91 legitymowało się wyższym

⁸ Wynosiły one odpowiednio dla Piły 201 i 130, a w przypadku pozostałych miast wydzielonych odpowiednio 111 i 151 oraz 52 i 63. Teresa Mendat, Kierunki rozwoju gospodarczego Piły w latach 1961-1965. W: Rocznik Pilski II, Poznań 1962, s. 38

⁹ W 1955 r. na 370 łóżek szpital dysponował 96 kompletami sztućców i tyłoma kubkami. Tomasz Wytrązek, Życie codzienne mieszkańców Piły, W: Kronika Wielkopolski, Rok 2007, Nr 4, s. 56

wykształceniem.¹⁰ Brakowało odpowiedniej liczby nauczycieli ze specjalistycznym przygotowaniem do nauki przedmiotów ścisłych. Zawodowe szkoły zasadnicze i średnie nie zawsze dysponowały pełną obsadą nauczycieli przedmiotów zawodowych. Nauczali ich przy tym niemal wyłącznie dochodzący inżynierowie i technicy bez przygotowania pedagogicznego.

Używając sformułowania zaczerpniętego z tekstu M. Kamińskiego w żadnym miejscu krytycznie wobec przedstawianej przez siebie materii „nie zająknął się” autor rozdziału o pilskiej kulturze. Braki w wyposażeniu otwartego w 1960 r. Pilskiego Domu Kultury nie pozwalały jednak na pełne wykorzystywanie imponujących kubaturą pomieszczeń. Dopiero w końcu lat 60. Pilski Dom Kultury osiągnął zaspokojenie sprzętowych potrzeb wszystkich wchodzących w jego skład pracowni. Gorzej było z działalnością merytoryczną. Ulegała ona systematycznej banalizacji i pogoni za statystycznymi wskaźnikami. Udział młodzieży szkolnej w różnych formach działalności zapewniał, iż mierzony w ten sposób obraz placówki wypadł okazale, jednak zdecydowana większość zespołów i grup zainteresowań miała efemeryczny charakter. Dotyczyło to w szczególności różnego rodzaju zespołów muzycznych i kabaretowych.

W świetle sprawozdawczego, pozbawionego jakichkolwiek elementów analizy krytycznej rozdziału na temat dziejów garnizonu polskiego czytelnicy mogą mieć tym większe trudności ze zrozumieniem na czym polegały negatywne skutki „sowietyzacji” Polski (s.53) i występowania PZPR w roli „nadpaństwa”. Nawet w apogeum stalinizmu, w latach 1949-1951, w Oficerskiej Szkole Samochodowej w Pile panowała według autora znakomita atmosfera (s.155), a w ogóle wszystkie jednostki wojskowe pilskiego garnizonu mogły szczycić się po 1945 r. „wielką i chwalebą historią” (s.165). Czyżby należało zaliczyć do tych kart chwały udział pilskiego garnizonu we wprowadzaniu i utrzymywaniu stanu wojennego, o czym skądinąd autor odpowiedniego rozdziału nie wspomina nawet jednym słowem. A może pilskim jednostkom obce były też niehumanitarne praktyki „wojskowej fali”. Poza koszarami żołnierze zwłaszcza w latach 50. też nie zawsze zachowywali się chwalebnie naruszając porządek publiczny. Podczas jednej z awantur w 1951 r. posunęli się nawet do pozbawienia wolności interweniującego sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Pile. Pilscy milicjanci wobec burd wywoływanych przez żołnierzy pozostawali bierni, choćby ze względu na przewagę liczbową

¹⁰ Kwalifikacje podnosiło 86 osób. APP, Komitet Miejski PZPR w Pile, sygn. 16, Protokół posiedzenia plenarnego KM PZPR w Pile 9 listopada 1963 r.

pojawiających się na ulicach miasta w kilkudziesięcioosobowych grupach żołnierzy. Poza tym samym milicjantom trudno było uchodzić za przykładowych stróżów porządku.

„Chwalebna historia wojska” w połączeniu z brakiem jakichkolwiek informacji na temat kształtowania się kosztów produkcji, wydajności pracy czy opłacalności eksportu piłskich zakładów przemysłowych może skłonić część czytelników „Zarysu” do zastanawiania się nad sensownością dokonanej w Polsce transformacji ustrojowej. A może Piła była wyspą, której nie dotknęła księżycowa socjalistyczna ekonomia.

W świetle powyższych uwag bardziej adekwatny dla omawianej pracy byłby tytuł „Wybrane problemy dziejów Piły w latach 1945-2000”. Redaktor całego dzieła, a równocześnie pierwszego rozdziału na temat przemian demograficznych takiego właśnie sformułowania użył w jego tytule. Dyskusyjne pozostaje natomiast umieszczenie tego rozdziału na samym początku pracy. Niezależnie od ustroju determinantą wszelkich procesów społecznych i gospodarczych pozostaje polityka władz i to właśnie rozdział dotyczący władz w Pile powinien otwierać dzieje wolnej od niemieckich okupantów Piły. Inne rozdziały są kwalifikatora ”wybrane” pozbawione. Nie zmienia to faktu, że poza tym ich tytuły z wyjątkiem rozdziału „Władze w Pile w latach 1945-2000”, który powinien z uwagi na zawartość nosić tytuł „Władze administracyjne w Pile w latach 1945-2000”, ułożenie rozważań dotyczących zieleni miejskiej w rozdziale na temat życia gospodarczego zamiast w rozdziale dotyczącym rozwoju urbanistycznego miasta oraz nie dość przejrzyste relacje zachodzące między podrozdziałami dotyczącymi poszczególnych średnich szkół zawodowych, są adekwatne do przedmiotu rozważań i zachodzi między nimi rozłączność pojęciowa. Rozdziały pozostają wobec siebie we właściwych proporcjach i zbliżoną głębią narracji. Są to niewątpliwe walory „Zarysu” będące nader rzadko udziałem innych monografii miast wielkopolskich. Trudno jednak zgodzić się ze sposobem w jaki przedstawiono dzieje Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego. Podobnie jak to uczyniono w przypadku kilku innych dużych zakładów pracy ich dzieje powinny być przedstawione w formie osobnego podrozdziału. Na więcej niż jedno zdanie zasługiwały poza tym Kujawskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Linum”.

Nieczęsto spotykaną w przypadku tego rodzaju opracowań zaletą „Zarysu” jest też bardzo bogata personifikacja poszczególnych rozdziałów. Autor rozdziału na temat władz Piły zamieszcza nawet w tekście krótkie notki biograficzne poszczególnych osób. Z wiadomych sobie tylko względów autor takimi notkami nie opatrzył osób sprawujących rzeczywistą władzę w Pile, czyli funkcjonariuszy „nadpaństwa”, a tylko przedstawicieli władz administracyjnych.

Jedyny wyjątek uczynił dla pierwszych sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego w Pile, ale tylko dlatego, że z urzędu pełnili oni równocześnie funkcje przewodniczących Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pile. Wcześniej nie dowartościował w ten sam sposób kierowniczych działaczy PPR i PPS. Niezależnie od tego dla większej przejrzystości narracji bardziej właściwe byłoby pomieszczenie ich w postaci osobnego aneksu, bądź w przypisach. Ale M. Kamiński jest w sposobie personifikacji tekstu przynajmniej konsekwentny. Trudno do zaakceptowania są natomiast dysproporcje wynikające z nie stosowania logicznych kryteriów, jakie występują w sposobie personifikowania innych części „Zarysu”. Najbardziej szczerzy są pod tym względem autorzy rozdziałów na temat ochrony zdrowia i szkolnictwa. W tym pierwszym obok kadry kierowniczej poszczególnych placówek znajdujemy nazwiska całych zastępów zatrudnionych w nich lekarzy, zwłaszcza w latach 60. i 70. Im bliżej czasów współczesnych nazwiska w tym rozdziale pojawiają się coraz rzadziej. Podobny brak konsekwencji obserwujemy w rozdziale na temat szkolnictwa. Autor wymienia wszystkich nauczycieli szkół średnich zatrudnionych tam w latach 1945-1947 po czym w następnych latach ogranicza się tylko do nazwisk kierowników i dyrektorów tego rodzaju placówek. Poza kierownikami i dyrektorami szkół podstawowych swe nazwiska mogą poza tym na łamach „Zarysu” odnaleźć wrywkowo niemal wyłącznie nauczyciele wychowania fizycznego na tym poziomie nauczania. Wyjątkowy na tle całego dzieła jest pozbawiony zupełnie nazwisk podrozdział na temat przedszkoli.

Ale nawet przy tych wszystkich ograniczeniach przytoczone w „Zarysie” nazwiska mogłyby posłużyć jako znakomita baza wyjściowa do pilskiego who is who. Być może przy tej okazji udałoby się przybliżyć sylwetkę Niemca Brunona Petersa mianowanego przez radzieckiego komendanta wojennego miasta pierwszym burmistrzem Piły i wyjaśnić skąd się wzięł ten niemiecki komunista w lutym 1945 r. w Pile, czy też ustalić polityczne afiliacje partyzanckiej przeszłości wieloletniego przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Pile Stanisława Maciejskiego.

Zbędnym wydaje się powtarzanie niemal w tytule każdego rozdziału „Zarysu” kwalifikatora określającego zakres chronologiczny jego zawartości. Został on zasygnalizowany w tytule całego dzieła i okoliczność, że rozdział dotyczący życia religijnego sięga 2010 roku nie powinien mieć tu decydującego znaczenia. Tytuły rozdziałów bez powtarzającego się monotonnie wyrażenia „w latach 1945-2000” prezentowałyby się bardziej elegancko. Zresztą nie zawsze górna cezura nawet w przypadku takich rozdziałów jest rygorystycznie przestrzegana. Dotyczy to zwłaszcza rozdziału poświęconego życiu sportowemu i turystyce,

gdzie odnotowując sukcesy żeńskiej drużyny siatkówki „Nafta” zapuszczono się aż po rok 2008. We wstępie dzieła M. Fijałkowski bez ogródek przyznaje, że rok 2000 został jako górna cezura „Zarysu” bez uzasadnienia merytorycznego. Po prostu efektownie prezentuje się w tytule okrągła data zamykająca wiek XX. Tyle tylko, że ze względów merytorycznych nieco bardziej uzasadniony jako górna cezura byłby rok 1998 (wprowadzenie nowego podziału administracyjnego kraju pociągającego za sobą likwidację w Pile siedziby województwa), bądź rok 2003 (wejście Polski do Unii Europejskiej).

Ale kwestia górnej cezury „Zarysu” na poziomie strony tytułowej dzieła nie jest aż tak istotna. O wiele większą wagę ma zatarcie w poszczególnych rozdziałach cezury roku 1990, kiedy to zapoczątkowano wprowadzanie nowego systemu politycznego i społeczno-gospodarczego w Polsce. Konstrukcja „Zarysu” to nie tylko nieuzasadniona merytorycznie degradacja znaczenia tego faktu. Pociągnęła ona za sobą ograniczone możliwości wymuszenia na autorach klarownego wyводу uzmysławiającego czytelnikowi, jaki wpływ „obalenie komuny” wywarło na poszczególne dziedziny życia Piły.

Przyszłe publikacje mogłyby dać sposobność usunięcia rażących błędów korektorskich (nie Ciemnoczołocki s. 140, a Ciemnoczołowski, nie Borkiewicz a Borkowicz s.40) i niekonsekwencji (s. 29 Guszimow bez imienia, s. 39 z imieniem) oraz zastąpienia w określonych miejscach tekstu nazw potocznych niektórych zakładów pracy (ziemniaczanka, nafta, s. 122) nazwami choćby nie odbiegającymi zbyt rażąco od urzędowych. Dobrze by też było ujednolicić konstrukcję przypisów i nie cytować w przypadku zespołu archiwalnego Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu numeru ewidencyjnego tego zespołu jako części składowej sygnatury, jeśli nie czyni się tego w odniesieniu do żadnego innego zespołu archiwalnego.

Z korzyścią dla przyszłych opracowań byłoby powstrzymanie się od niczym nie udokumentowanego domniemania, jakoby okoliczność początkowej przynależności działacza Stronnictwa Pracy Jerzego Senderskiego do Polskiej Partii Robotniczej miałyby być dowodem na jego agenturalną działalność w szeregach Stronnictwa Pracy (s.52). Niżej podpisany ma poważne powody by uważać, że J. Senderski należał do tych osób, które angażując się w działalność w szeregach tej partii bardzo szybko pozbyły się złudzeń co do jej politycznych celów i to właśnie, a nie co innego było powodem opuszczenia jej szeregów.

Skłonność do mających bardzo wątpliwe oparcie w faktach i trudno zrozumiałych komentarzy daje znać w przypadku autora rozdziału na temat władz w Pile także w innych

miejscach. I tak na s.56 stwierdza: „W mieście w którym spora część ludności pochodziła z Kresów szczególnie dotkniętych komunizmem wskaźnik upartyjnienia [przynależności do PZPR] szeregowych urzędników prezydium [Miejskiej Rady Narodowej] należał do najwyższych w Wielkopolsce”. Przyczynę odwołania stanu wojennego upatruje w chęci uwiarygodnienia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (s.62). Okres sprawowania autorytarnej władzy przez PZPR w kontekście funkcjonowania władz administracyjnych w Pile podsumowuje zdaniem: „Obowiązujący w praktyce do 1990 r. czynnik ideologiczny został wyeliminowany” (s.79). Jako żywo sprawowanie przez PZPR tzw. przewodniej roli w państwie nie sprowadzało się do wywierania presji ideologicznej. Decydującą rolę odgrywała tu tzw. nomenklatura. Termin ten z trudno zrozumiałych powodów, ani razu nie pojawia się w niezwykle drobiazgowo prezentującym funkcjonowanie różnych szczebli władz administracyjnych w Pile tekście tego autora. Na s. 51 zauważa on, że Polską Partię Robotniczą w Pile w odróżnieniu od Polskiej Partii Socjalistycznej zakładali działacze przybyli z zewnątrz. Jest to oczywista nieprawda. Także PPS była zakładana przez osoby przybyłe spoza Piły. Ewidentnym błędem jest stwierdzenie, że Zarząd Wojewódzki ZSMP był następcą Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (s.60). Obie instancje istniały równolegle, przy czym RW FSZMP pełniła funkcje nadrzędne wobec ZW ZSMP. U autora tego zwraca też uwagę epatowanie czytelników archaizmami (rajcy na określenie radnych), kolokwializmami (bezpieka) rusycyzmami (sowiecki, krasnoarmiejcy) bądź publicystycznym określeniem *komuniści* w stosunku do osób nie mających z przeszłością komunistyczną nic wspólnego. Nie jest w tych praktykach zresztą konsekwentny, gdyż równolegle używa też wyrażeń: *radni, radziecki*.

Podobnym brakiem konsekwencji razi tekst rozdziału poświęconego walkom o Piłę. Do 25 stycznia Piłę starały się zdobyć wojska sowieckie. Od następnego dnia walki były udziałem wojsk radzieckich, które przybierały w dodatku od czasu do czasu postać Rosjan. Ciekawe skąd autor uzyskał dane pozwalające tak jednoznacznie określać skład narodowościowy 12 Korpusu Pancernego Gwardii czy innych jednostek Armii Czerwonej. Można podejrzewać, że *Rosjanie* pełnią tu funkcje pozbawionej walorów poznawczych figury retorycznej. Do granicy śmieszności zbliża się w rozdziale poświęconym kulturze konstatacja: „Niewiadomą [tak w oryginale] jest czy w Pile w zespole Grzewińskiego grał Krzysztof Komeda” (s.242). W tym stylu można zastanawiać się czy w zespole takim czy innym wystąpił w Pile Louis Armstrong, Frank Sinatra itp.

Przy imponującej szacie edytorskiej „Zarysu” tym bardziej razi brak bibliografii, zestawienia wykorzystanych archiwaliów a zwłaszcza indeksu osobowego. Zapewne u źródeł nie tylko tych mankamentów „Zarysu” leżał zmuszający wydawców i autorów do pośpiechu nieodwołalnie zbliżający się termin jubileuszu miasta.

Andrzej Choniawko

Opublikowano w Przeglądzie Zachodnim 2014 Nr. 1